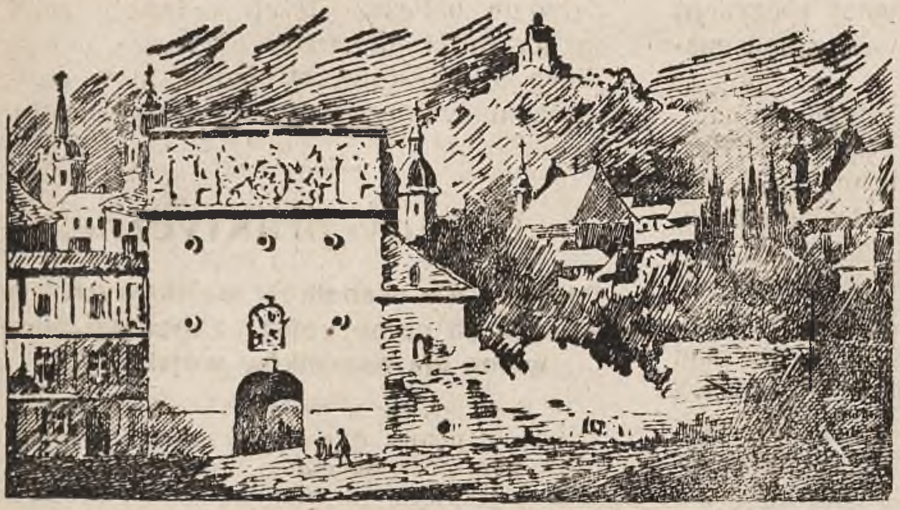
25-go lipca 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 30.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr., półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Wrony w pawich piórach.

W poniedziałek 19 lipca odbywało się w Sejmie głosowanie nad projektem zmiany Konstytucji. O tych zmianach jużeśmy w „Głosie Wileńskim“ pisali, wyrażając jednocześnie obawę, iż w Sejmie nie znajdzie się dostatecznej większości dla uchwalenia takich zmian Konstytucji, które zapewniłyby istotne uzdrowienie naszego młodego państwa. Niestety, obawy nasze sprawdziły się, gdyż w głosowaniu przyjęto tylko artykuł pierwszy ustawy, dotyczącej nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania Sejmu. Reszta artykułów nie została uchwalona, bo aczkolwiek opowiedziała się za nimi większość Sejmu (prócz artykułu drugiego), to jednak była to większość niedostateczna, gdyż dla dokonania zmian konstytucji trzeba, by głosowało za niemi dwie trzecie obecnych na sali posłów, przyczem musi ich być nie mniej połowy ustawowej liczby t. j. przynajmniej 222.

W ten sposób część sejmu (lewica i mniejszości narodowe) uniemożliwiła zdrowe poczynania tych posłów, którzy do naprawy Rzeczypospolitej szczerze dążyli.

Udowodniono jednocześnie namacalnie, że sprawcy przewrotu majowego w hasła „odrodzenia moralnego“ stroili się jak wrony w pawie pióra, nie wierząc w swe własne słowa, a dążąc w istocie nie do naprawiania państwa, lecz do zagarnięcia w tem państwie władzy. Bo gdyby tym posłom z lewicy, którzy po stronie przewrotu się opowiedzieli, zależało na tem, by Polskę naprawiać i leczyć, to niewątpliwie nie głosowaliby w Sejmie za tem, by właściwie wszystko po dawnemu pozostało.

Ten sam zarzut można postawić i obecnemu rządowi.

Kto pamięta dnie majowe, a w szczególności zgromadzenie narodowe, ten dobrze wie, iż obecni dzierżyciele władzy potrafili uczynić z lewej połowy Sejmu, a częściowo i z prawej, powolne sobie narzędzie.

Jednakże przez cały czas omawiania w komisji konstytucyjnej projektu ustawy rząd zachowywał się tak, jakby los tego projektu wcale go nie obchodził i żadnego nacisku na swych zwolenników w kierunku uchwalenia pożądanych zmian nie wywierał. Czem to się tłomaczy?

Jedynie tem, powtarzamy to z całym naciskiem, że zarówno rządowi pp. Bartla i Piłsudskiego, jak i ich zwolennikom w Sejmie chodziło jedynie o utrzymanie w swych rękach raz zdobytej władzy, wszelkie zaś gadanie o „uzdrawianiu i naprawianiu“ są tylko szyldzikami dla naiwnych i łatwowiernych. Tą chęcią utrzymania władzy da się jedynie objaśnić to, iż jednakże lewica głosowała za rozszerzeniem władzy prezydenta (rozwiązywa-

nie Sejmu i Senatu), bo obecny prezydent jest człowiekiem bliskim zwolennikom majowego przewrotu.

Obecnie Sejm ma przystąpić do omawiania sprawy udzielenia rządowi p. Bartla specjalnych pełnomocnictw, które pozwolą temu rządowi na załatwienie całego szeregu spraw niezależnie od Sejmu. Uzyskanie pełnomocnictw znakomicie wzmocni i zwiększy władzę obecnego rządu i dlatego o te pełnomocnictwa rząd przedewszystkiem się ubiega. Stronnictwa narodowe, a w pierwszym rzędzie Związek Ludowo-Narodowy, już podczas obrad w komisji oświadczyły, iż będą głosowały przeciwko udzieleniu pełnomocnictw, gdyż nie wiedzą, co z niemi rząd będzie czynił.

Oświadczenie to zmusiło prezesa rady ministrów p. Bartla do wygłoszenia na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu dłuższego przemówienia o zamierzeniach rządu.

Niestety, mowa p. Bartla nie mogła wpłynąć uspakajająco, gdyż nie zawierała ona w sobie niczego, co mogłoby rozproszyć obawy i nieufność w stosunku do jego rządu, natomiast usiłował on, w celu skłonienia Sejmu do uchwalenia pełnomocnictw, przypisać sobie cały szereg czynów, których zasługa spada jednakże nie na niego, lecz na rządy poprzednie.

Mówił więc pan premjer, iż udało mu się w czerwcu osiągnąć równowagę budżetu, t. j. zrównanie dochodów z wydatkami, że jego rząd powstrzymał dalszy spadek złotego, zmniejszył liczbę bezrobotnych, ożywił przemysł i zwiększył przez to ruch towarów na kolejach.

Mamy wrażenie, że p. premjer Bartel mocno przesadził, gdy to wszystko na karb działalności swego rządu i swej osoby zaliczył. Każdy przecież w Polsce pamięta iż do równowagi budżetu przez zastosowanie jak najsurowszych oszczędności doprowadził poprzedni minister skarbu p. Zdziechowski. A z tej równowagi płynie już wszystko. A więc złoty przestał spadać, bo zniknęła groźba drukowania nadmiernego pieniędzy; liczba bezrobotnych poczęła się zmniojszać już w kwietniu, bo istotnie nastąpiło ożywienie w przemyśle, szczególnie węglowym (o czem na innem miejscu wspominamy), a z nim też związane jest zwiększenie ruchu towarów na kolejach żelaznych. Słowem i tu widzimy u ludzi, którzy po przewrocie majowym u steru rządów stanęli, brak szczerości i odwagi w ujawnieniu swego prawdziwego oblicza. Jeżeli jednakże zależy im na zaufaniu narodu polskiego, to lepiej niech zaprzestaną strojenia się w pawie pióra cudzych programów i cudzych zasług.

K.

Porady praktyczne.

Pożyczki dla osadników wojskowych i cywilnych na pomoc rolną i zapomogi budowlane dla osadników wojskowych.

Bank Rolny w Wilnie obecnie wydaje pożyczki na pomoc rolną wojskowym i cywilnym osadnikom oraz zapomogi budulcowe osadnikom wojskowym, a mianowicie: a) Cywilnym i woskowym, kredyt długoterminowy specjalnie na pomoc rolną, do dwu tysięcy pięciuset złotych, zasadniczo na jeden rok, lecz po upływie terminu może być prolongowany czyli przedłużony na czas nieokreślony tym osadnikom, którzy zasługują na pełne zaufanie. Pożyczka ta oprocentowana jest na 4% płatne z dołu na rzecz skarbu i dodatkowo 1% na koszta administracyjne, w stosunku rocznym.

Osadnicy wojskowi otrzymują pożyczkę na skutek wniesionych podań do powiatowych związków osadniczych, które od siebie z opinją przeslą do Rady Wojewódzkiej Związku Osadników w Wilnie. Po zaopinjowaniu przez Radę, Bank Rolny wydaje pożyczki, według kolejności ustalonej przez zjazdy delegatów przy powiatowych związkach osadniczych. Jeżeli jednak osadnik zasługuje na zaufanie, to pożyczkę może otrzymać bez kolejki. W przyszłości pożyczki te muszą być zabezpieczone hipotecznie. b) Osadnicy cywilni pożyczki otrzymają na tych samych warunkach, lecz za pośrednictwem i na podstawie opinji organizacji rolnych. Podania trzeba pisać na drukowanych specjalnie blankietach, które można nabyć bezpośrednio w banku lub w poszczególnych organizacjach rolnych.

Prócz tego Min. Ref. Rol. wydaje zapomogi wojskowym osadnikom na zabudowanie się, jako równoważnik za osiemdziesiąt metr. drzewa — osiemset złotych. Podania o tą zapomogę należy kierować bezpośrednio do Ministerstwa Reform Rolnych w Warszawie ulica Szkolna Nr. 11.

Jeżeli ktoś chciałby mieć szczegółowe informacje lub czego nie rozumiał, to niech do nas napisze, a chętnie każdemu odpowiemy.

B. J.

Kalendarzyk podatkowy

a) do dnia 15 sierpnia płatną jest miesięczna zaliczka podatku przemysłowego od obrotu na r. 1926 od płatników prowadzących prawidłowo księgi handlowe.

b) na sierpień żadnych rat z pod. doch. i mająt. niema.

Wybory do Wileńskiej Kasy Chorych.

Dnia 3 października 1926 r. odbędą się w Wilnie wybory delegotów do Kasy Chorych. O miejscach i porządku głosowania podamy w swoim czasie. Dziś jednak musimy już przypomnieć naszym cytelnikom, że prawo głosowania posiadają wszyscy ubezpieczeni i pracodawcy jeżeli ukończyli lat 20.

Zarząd Kasy Chorych ułożył już listy osób (pracodawców i ubezpieczonych), mających prawo głosu i poczynając od 24 lipca aż do 2 sierpnia wolno te listy oglądać w lokalu Kasy Chorych (Dominikańska 15) lub w przychodniach (Kalwaryjska 29 i Antokolska 62) codziennie w godzinach od 9 rano do 3 popołudniu i od 6 do 9 wieczór. Spieszmy więc sprawdzić, czy nie zostaliśmy w tych śpisach pominięci, czy też nie pominięto kogo z naszych znajomych. Jeżeli zauważymy w listach pomyłki lub opuszczenia, mamy prawo domagać się od zarządu Kasy poczynienia poprawek lub uzupełnień.

Przy poprzednich wyborach, przed dwoma laty, wynik głosowania był dla ludności polskiej niezbyt pomyślny, bo wielu zaniedbało swe obowiązki lub nie skorzystało z przysługujących praw. Żydzi i socjaliści szli do wyborów ławą, więc uzyskali stosunkowo dużo głosów. W tym roku powinniśmy zdobyć się na większy wysiłek, by wykazać, kto jest istotnym gospodarzem w Wilnie i zrobić wreszcie w Kasie Chorych należyty porządek. W następnym numerze podamy dalsze szczegóły.

Co słychać na świecie.

Francja.

Francja przeżywa obecnie okres podobny do tego którÿśmy mieli przed wprowadzeniem złotego.

Pieniądz francuski, frank, ciągle spada t. j. traci na swojej wartości i stąd rośnie drożyzna. Różne projekty naprawy zawodzą.

Ostatnio Francja zawarła układ w sprawie spłaty długów wojennych z Anglją.

Pozatem odbywają się ciągłe narady nad ratowaniem pieniądza. Jednakże różne projekty socjalistyczne nie tylko nie uspakajają opinji ale powodują większą panikę. Pod przewodnictwem wielkiego bohatera z czasów wojny marszałka Żofra, istnieje Komitet Narodowy Skarbu Państwa, do którego obywatele składają duże ofiary na rzecz ratowania franka.

Wszyscy pamiętamy, ile kłopotu mieliśmy z własnym pieniądzem, dopóki były marki. Życzymy więc tem bardziej, żeby nasza sojusznicza Francja prędzej uporządkowała te sprawy u siebie.

Sprawę naprawy gospodarki państwowej bardzo utrudnia to, że w parlamencie francuskim niema silnej i zwartej większości, któraby powołała równie silny i stały rząd. Stronnictwa lewicowe, jak i u nas, rozbite są na drobne grupki, które nie potrafią opracować i ułożyć wspólnego planu naprawy skarbu, zaś posłów prawicowych — narodowych jest za mało dla stworzenia rządu opartego na głosach prawicy. Stąd ciągłe zmiany rządów.

Właśnie w ubiegłą sobotę w czasie obrad nad projektem ustawy o uzdrowieniu skarbu przyszło do głosowania, rząd Brianda nie uzyskał większości głosów i podał się do dymisji.

W chwili, gdy piszemy te słowa, prezydent rzeczypospolitej francuskiej naradza się z przedstawicielami lewicy co do tego, komu ma powierzyć tworzenie nowego rządu.

Z powodu tych ciągłych zmian w narodzie francuskim rośnie duże rozgoryczenie na parlament.

Włochy.

W ostatnich czasach pieniądz włoski (lir) zaczął spadać, na co się złożyły 2 przyczyny: 1) Zbyt wielka ilość przywożonych do Włoch towarów obcych i mniejszy stosunkowo wywóz zagranicę towarów i produktów wyrabianych we włoszech. 2) Konszachty międzynarodowych, żydowskich bankierów, którym solą w oku jest to, że faszyści uwolnili swoją ojczyznę z ich brudnych łap.

Znając przyczynę choroby, rząd Mussoliniego dzielnie zabrał się do walki, pragnąc przedewszystkiem powstrzymać napływ towarów obcych i odpływ lirów, któremi za te towary płacono i obniżano w ten sposób wartość pieniądza włoskiego, gdy się go zbyt wiele na rynkach pieniężnych zagranicą zjawiło.

Jak donosi jedno z pism rzymskich już w maju przywóz towarów obcych do Włoch zmniejszył się o 62 miljony lirów a w czerwcu podobno sprawa przedstawiała się jeszcze pomyślniej.

Anglja.

Strajk górników trwa nadal, aczkolwiek górnicy nie otrzymując pensji cierpią formalny głód i nędzę. Tuczą się na tym strajku jedynie przywódcy związków zawodowych, którzy za podtrzymywanie strajku otrzymują od sowietów duże sumy pieniędzy.

Ostatnio, pod naciskiem górników przywódcy strejku z sekretarzem generalnym związku górników Cook'iem (czyta się Kuk) oświadczyli gotowość do pewnych ustępstw. Godzą się oni na zmniejszenie płac, lecz pod żadnym warunkiem nie chcą zgodzić się na zwiększenie ilości godzin pracy dziennej. Przedstawiciele rządu mają nadzieję, że uda się dojść do porozumienia i jeszcze w lipcu doprowadzić do zakończenia strajku.

Rosja.

Narkoziem, czyli komisarjat do spraw ziemskich ogłasza o zastraszającej wprost iliści wypadków wścieklizny. W Rosji w przeciągu jednego roku uległo tej strasznej chorobie 28 tysięcy osób. Jeszcze bardziej okropnie przed-

stawia się ta sprawa na t. zw. Ukrainie sowieckiej, gdzie naliczono 300 tysięcy wypadków wścieklizny u ludzi.

Szpitale są przepełnione chorymi i daje się odczuć brak szczepionki, czyli lekarstwa, które się używa przeciwko wściekliźnie.

Wścieklizna w Rosji jest plagą nietylko wsi lecz i miast, tak naprzykład w Moskwie, liczba pokąsanych wynosi 10 tysięcy, a w Petersburgu 3 tysiące osób.

Upały i powodzie.

Lato tegoroczne jest upalne nawet i u nas ludzie narzekają na gorąco. Jest ono jednak małem w porównaniu z tem co się dzieje na zachodzie Europy. W tygodniu bieżącym w ciągu jednego dnia zmarły w Londynie 3 osoby wskutek gorąca. W Berlinie wiele osób doznało porażenia słonecznego.

W Jugosławji natomiast ogromnie wezbrały rzeki tak, że w rzece Dunaju skutkiem wylewów 9 osób poniosło śmierć.

Takież zresztą wylewy z powodu dłuższych deszczów mieliśmy i u nas w Małopolsce, gdzie wezbrały potoki górskie.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W pobliżu Dower w stanie New Chersey od uderzenia pioruna wyleciał w powietrze jeden z największych magazynów wojskowych w Stanach Zjednoczonych. W obrębie 4 kilometrów dookoła zawaliły się wszystkie domy.

Gdy piszemy te słowa pożar i wybuchy trwają nadal uniemożliwiając zbliżenie się do miejsca katastrofy.

Ogółem zginęło kilkaset osób, a w tem około 150 żołnierzy.

Z całej Polski.

Zgon prezesa najwyższej izby kontroli państwa.

W poniedziałek 12-go lipca zmarł w Warszawie prezes najwyższej izby kontroli państwa Jan Żarnowski. Zmarły niedomagał oddawna, a po wypadkach majowych stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył tak, iż niebawem przeniósł się do wieczności.

Ś. p. Jan Żarnowski był dobrym i prawym obywatelem kraju, dzielnym urzędnikiem, cieszącym się szacunkiem kolegów, przyjaciół i znajomych.

Zwłoki ś. p. Jana Żarnowskiego spoczęły na Rossie w naszem Wilnie, z którem, jak i z całymi kresami łączyły zmarłego węzły wieloletniej i ofiarnej pracy narodowej.

Kto będzie mianowany na miejsce ś. p. Jana Żarnowskiego.

Jak donosi jedno z pism warszawskich, na miejsce zmarłego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa ś. p. Jana Żarnowskiego ma być zamianowany niebawem następca. W liczbie kandydatów wymieniają m. in. byłego prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, b. prezesa rady ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego i paru innych znanych i poważanych osób.

Lecz „najpoważniejszym", w tym znaczeniu, iż mianowanie jego jest jakoby najbardziej prawdopodobne, ma być podobno poseł Antoni Anusz.

Wymienienie osoby posła Anusza jako kandydata na tak wysokie stanowisko napawać musi każdego miłującego Ojczyznę Polskę wielkim niepokojem, gdyż właśnie jest to człowiek wysoce niepoważny.

Dwa nowe monitory.

Nasza flota wojenna choć powoli, lecz ciągle się powiększa. Jak donoszą gazety w końcu lipca lub w początkach sierpnia odbędzie się poświęcenie 2-ch monitorów (czyli wojennych rzecznych statków wartowniczych), których budowa na fabryce Zieleniewskiego już jest na ukończeniu. Monitory te będą nosiły nazwy: „Wilno" i „Kraków".

Ciągłe zmiany.

Z Warszawy nadchodzą coraz bardziej niepokojące wiadomości o poczynaniach obecnego rządu, a w szczególności 2-ch ministrów: spraw wewnętrznych i wojny. Wygląda tak, jakby się im chciało całą Polskę do góry nogami postawić.

Niema dnia, żeby ministrowie ci gdzieś kogoś nie przenosili lub nie usuwali. Gdyby się przytem usuwało szkodników i niedołęgów, a na ich miejsco mianowało ludzi światłych i dzielnych, to każdy z tego cieszyłby się. Niestety jest wręcz odwrotnie. Usuwani są przeważnie najlepsi, zaś na ich miejsce nasyłane są jednostki cieszące się jak najgorszą sławą. Już donosiliśmy o usunięciu zasłużonych wojskowych, jak dowódcę szkoły podchorążych pułkownika Paszkiewicza, generała Kulińskiego, dowódcy okręgu korpusowego w Krakowie, generałów Szeptyckiego, Józefa i Stanisława Hallerów i wielu, wielu innych. Teraz znowóż dowiadujemy się o mającem nastąpić przeniesieniu z Torunia generała Hubiszty, dowódcy okręgu korpusowego pomorskiego, który na zajmowanem dotychczas stanowisku dał się poznać z jak najlepszej strony. Natomiast jednocześnie gazety codzienne drukują wiadomości o mianowaniach na wysokie stanowiska młodych oficerów lub generałów bardzo świeżo upieczonych, którzy nie posiadają ani dostatecznego wykształcenia, ani też nie cieszą się zbyt dobrą opinją. Właśnie ostatnio rozeszła się pogłoska (bardzo prawdopodobna w obecnych czasach) o zamianowaniu na stanowisko inspektora armji we Lwowie generała Norwid-Neugebanera. O zdolnościach wojskowych tego generała świadczy najlepiej to, że wojował on niemal wyłącznie w . . . . . . intendenturze. Ale i tam wojował źle i dałoby się sporo powiedzieć o zaprzepaszczeniu składów wojskowych frontu litewsko-białoruskiego podczas odwrotu w 1920 r.

Mniej może liczne, lecz nie mniej znamienne zmiany odbywają się w ministerjum spraw wewnętrznych.

Ale i dziwić się temu trudno, bo najbliższymi doradcami tych ministrów są podpułkownik Prystor, o którym już nieraz pisaliśmy, pułkownik Wieniawa - Długoszewski, znany ze swych awantur, wyprawianych w towarzystwie żydówek w nocnych restauracjach warszawskich, wreszcie pan Zabierzowski, niedouczek, który obecnie jest pierwszą osobą w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Sprawa więzionych w Wilnie generałów.

W ostatnim numerze podawaliśmy uchwałę wiecu w Lidzie w sprawie więzionych bezprawnie w wileńskiem więzieniu wojskowem generałów. Sprawa ta nie przestaje niepokoić społeczeństwa polskiego, które doszukuje się przyczyn przewlekania sprawy i domaga się uwolnienia niewinnie więzionych. Wychodzące w Łodzi pismo „Rozwój" pisze, że generałom Zagórskiemu, Rozwadowskiemu, a przedewszystkiem byłemu ministrowi Malczewskiemu obiecano wypuszczenie ich na wolność lecz pod pewnymi warunkami, które generałowie ci jednakże odrzucili i domagają się jedynie sądu, bo czując się niewinnymi i czystymi na honorze w żadne konszachty z nikiem wchodzić nie chcą.

W ubiegłym tygodniu bawili w Wilnie adwokaci, mający bronić generałów Malczewskiego i Zagórskiego. Od chwili bezprawnego uwięzienia generałów minęło już 2 miesiące. W mieście panuje powszechne oburzenie, że z naszego kochanego Wilna zrobiono jakby katorgę, miejsce zesłania dla tych, co nie chcieli złamać przysięgi żołnierskiej i walczyli w obronie porządku i prawa w wolnej Polsce.

Węgiel polski do Anglji.

Ponieważ górnicy angielscy nie zaprzestali dotąd strajku i niemal wszystkie kopalnie węgla w Anglji są nieczynne, przemysł angielski musi dla zaspokojenia swych potrzeb kupować węgiel zagranicą, a między innemi i w Polsce.

Na tem sprzedawaniu Anglikom węgla my wiele zarabiamy, a ponieważ za sprzedany węgiel płacą nam mocną walutą angielską (funty szterlingów) więc i na złoty to dobrze wpływa i jak widzimy ostatniemi czasy ceny walut obcych u nas znacznie spadły.

Temi dniami Polska nawiązała porozumienie z Łotwą, co do wysyłania polskiego węgla do Anglji przez port w Rydze. W ten sposób z Górnego Śląska przez Grodno, Wilno, Zemgale i Dynaburg będzie codzień przechodziło do Rygi po 6 pociągów (po 35 wagonów każdy) węgla polskiego dla Anglji.

Ustawa o lichwie pieniężnej.

Ogłoszono ustawę dotyczącej przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej.

Rozporządzenie to wydane 29-go czerwca 1924 r. i kilkakrotnie już przedłużane — przedłuża się ponownie ale na czas nieograniczony. Przytem przewidziana największa wysokość pobieranych procentów zostaje obniżona z 24% na 20% rocznie.

Przejscie unitów na prawosławje.

Niejednokrotnie wypowiadaliśmy się w „Głosie Wileńskim" przeciwko wprowadzaniu u nas na Wileńszczyznie Unji, o której szerokie warstwy ludności już zapomniały, zaś duchowieństwo prawosławne nawraca się na obrządek unicki nieszczerze, dla zrobienia karjery, z czego niejednokrotnie wynika potem jedynie zgorszenie.

Żeśmy mieli rację, niech świadczy wypadek, jaki miał miejsce przed kilku dniami w Wilnie.

Oto w prawosławnym klasztorze św. Ducha odbyła się uroczystość przyjęcia z powrotem do prawosławia ks. Filipa Kulik Naumienki i psalmisty Sergjusza Szwedki, którzy przed pół rokiem przyjęli katolicyzm i których archimandryta obrządku wschodniego o. Filip zostawił przy kościele po-Augustjańskim, wyjeżdżając na kurację.

Obydwaj „zawiedli się" w Kościele katolickim. Co do psalmisty Szwedki, to wiadomo, że starał się o święcenia djakońskie obrządku wschodniego w Kościele katolickim. Starania były bezowocne, gdyż Kurja metropolitalna posiadała dowody, że Szwedko był karany sądownie za kradzież dokumentów, posiadała też wiadomości, że był prezesem bolszewickiego ispołkomu w Homlu.

Obydwaj pobrali w Kurji metropolitalnej pęnsję za cały lipiec, a pozatem okradli kościół po-Augustjański, zabierając szaty kościelne, „płaszczonicę", mitrę archimandryty Filipa wysadzoną kamieniami, dwa obrazy, kielichy i t. d. Policja, zawiadomiona o świętokradztwie, aresztowała psalmistę Szwedkę i odebrała od niego skradzione rzeczy.

Listy ze wsi.

Podbrodzie, pow. Święciański.

Mamy jeszcze w Polsce ludzi nie zarażonych chorobą socjalistyczną domagania się na wszystko, co tylko jest do zrobienia, pieniędzy ze skarbu państwa.

Mamy takich, co potrafią koło dobrej sprawy zakrzątnąć się i zachęcić bliźnich do pracy i ofiar pieniężnych.

A niewątpliwie taką dobrą sprawą, przytem nader pilną, było odnowienie i oporządzenie kapliczki garnizonowej w naszem miasteczku. Sprawą tą gorliwie się zajął kapelan 4 p. ułanów ks. Nowak. Zorganizował on w tym celu komitecik, w skład którego weszli: burmistrz m. Podbrodzia — p. Siemaszko, jego zastępca — p. Iugielewicz i urzędniczka magistratu — p. Anna Ciechanowiczówna. Naturalnie przyszedł z pomocą i dowódca pułku p. pułkownik Kozierodzki, bez którego współudziału u nas nie odbywa się żadna praca społecza.

W celu zdobycia niezbędnych środków zorganizowano w sali przy ul. Pocztowej w dn. 3 b. m. amatorskie przedstawienie przyczem z pomocą kolegom czwartakom pośpieszyli ułani

13 pułku, którzy nietylko podjęli się odegrania 2-ch komedyjek, lecz aktorzy przywieźli ze sobą nawet i orkiestrę, gdyż własna orkiestra 4 pułku ułanów musiała być wówczas w Głębokiem. Kierownictwo całego tego przedsięwsięcia objął osobiście pułkownik Kunicki,* nic też dziwnego, że wszystko poszło jak po maśle i zabawa dała niespodziewanie duży dochód.

Aktorzy grali świetnie, wywołując szczery zachwyt. Szczególnie podobał się widzom jeden, grający rolę kobiecą ułan.

Publiczności zebrało się tyle, że wszyscy nie mogli się zmieścić na sali.

Zabawę połączono z uroczystym obchodem święta 150-cio lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. O święcie tym bardzo ładnie opowiedział zebranym ks. Nowak.

Zysk osiągnięty z zabawy pozwolił zakończyć remont kapliczki i dziś pozostaje tylko dobudować ganeczek, o czem zresztą komitet już myśli. Następnie projektowanem jest nabycie sprzętów i szat kościelnych, jak monstrancji, ornatów i t. p.

Miejmy nadzieję, że ofiarność społeczeństwa i wytrwała praca komitetu nie zawiodą.

W tydzień po opisanem przez nas przedstawieniu i obchodzie święta amerykańskiego, t. j. dnia 9 lipca, miasteczko nasze obchodziło inną rocznicę, znacznie przytem droższą sercu Polaka. Oto, stojący w Podbrodziu 4 pułk ułanów miał swe święto pułkowe. Warto tu zaznaczyć, że ułani nasi zdołali pozyskać nietylko zaufanie, lecz prawdziwą miłość mieszkańców Podprodzia i okolicznych wiosek i dworów.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem polowem, odprawionem przez ks. Nowaka na placu wojskowym. W kazaniu okolicznościowem mówił ks. kapelan o miłości Ojczyzny i o służbie żołnierskiej.

Po nabożeństwie przemówił do żołnierzy dowódca brygady, generał Kubin, poczem udano się na śniadanie do kasyna pułkowego, a następnie na plac sportowy, gdzie odbyły się zawody konne i piesze żołnierzy i oficerów.

Wieczorem po godz. 8-ej odbył się obiad z udziałem licznie przybyłych gości i przedstawicieli miejscowego społoczeństwa, którzy przez usta burmistrza p. Siemaszki podnosili zasługi dowódcy pułku p. pułk. Kozierodzkiego, który potrafił wytworzyć pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną stosunek wzajemnego zaufania i szacunku. Z kolei wojskowi — generał Kubin i pułkownik Kozierodzki witali gości i dziękowali za serdeczny stosunek społeczeństwa do wojska. Nastrój przez cały wieczór panował jak najmilszy, co zawdzięczać należy paniom pułkowym, które z nieporównanym wdziękiem czyniły honory domu.

Nic też dziwnego, że święto 4 pułku ułanów na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Podbrodzia.

Z Niemenczyna.

Małe miasteczko Niemenczyn ładnie położone nad brzegiem Wilji, ożywia się bardzo podczas lata z powodu zjazdu letników i pod miasteczkiem, i do pobliskich folwarków. W tym roku ożywienie jest jeszcze większe, gdyż stacjonuje tu sztab Korpusu Ochrony Pogranicznej, który obok b. dobrze urządzonej Izby Chorych dla wojskowych zorganizował Przychodnię dla chorych cywilnych, z której ludność pozbawiona doktora z wdzięcznością korzysta.

Stali mieszkańcy Niemenczyna zorganizowali ochotniczą straż ogniową, prowadzoną przez leśniczego p. Mikołaja Michniewicza, na wiosnę na zakup beczek i sikawki była urządzona zabawa towarzyska.

Rocznica 3-go Maja była obchodzona uroczyście i przy współudziale wojska.

Nieźle pracującą kooperatywę prowadzi p. Bartoszewicz.

Ruchliwa, jak widać, miejscowa inteligencja zorganizowała też „Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową“, która wydaje członkom swym pożyczki i zapomogi na b. niskich procentach.

Przy tej instytucji założono też książnicę, wypożyczalnię książek pod zarządem pań Michniewiczowej i Czarkowskiej.

Szkoła jest tu 5-cio oddziałowa — 3 siły nauczycielskie i 120 dzieci dotąd nie mają osobnego gmachu, ale buduje się teraz duży murowany gmach dla gminy i tam też przeniesie się szkołę.

Co czwartek odbywa się tu rynek, na który, korzystając z komunikacji autobusowej, zjeżdżają się i przekupnie z Wilna.

Szczuczyn, pow. Lidzki.

Wobec zapowiedzianego podziału powiatu Lidzkiego na dwa i umieszczonie w Szczuczynie władz powiatowych, nasze miasteczko przystraja się do tej godności.

Przystąpiono, staraniem p. Starosty, do brukowania rynku, a miejscowa ludność pośpiesznie się rozbudowuje. Stanęły już trzy kamienice i kilka domów drewnianych.

Z placówek społecznych, kasa spółdzielcza po rocznej prawie pracy dała wynik na nasze stosunki bardzo dodatni. Kasa liczyła w roku obrachunkowym 1925 — 255 członków z udziałowym kapitałem 5511 zł. Udzielono pożyczek w r. ub. 304 osobom, obrót ogólny w tym czasie wynosił 168 266 zł. 56 gr., dając czystego zysku 381 zł. 74 gr.

Działalność dotychczasowa kasy z przestrzeni 9 gmin została zwężoną do gminy Szczuczyńskiej i Różankowskiej, gdyż w niektórych sąsiednich miasteczkach zostały założone kasy takie same jak u nas.

Handel stopniowo przechodzi w polskie ręce. Przed wojną światową nie było żadnego sklepiku polskiego, obecnie mamy już 4.

Niedomaganiem naszem jest zżydziała zupełnie straż ogniowa, przebudowa której jest konieczną, o ile ma być organizacją użyteczną, a nie jaczejką polityczną. Młodzież żydowska— sjonistyczna organizuje wyjazdy małemi partjami do Palestyny. W ostatnim transporcie podążył do Palestyny i rabin miejscowy. Przyjazd nowego dał okazję żydom urządzenia manifestacji przy spotkaniu swego „rabbi“. Na przywiezienie rabina ze stacji, żydzi uzyskali od dziedziczki Szczuczyna powóz i pałacowe konie, co wywołało pewne zgorszenie wśród ludności chrześcijańskiej.

R.

Przykład godny naśladowania.

Pisaliśmy w swoim czasie o gimnazjum w Lidzie i wyrażaliśmy nadzieję, iż szkoła ta da społeczeństwu polskiemu liczny zastęp dzielnych obywateli kraju. Przewidywania nasze znalazły potwierdzenie prędzej niżliśmy się tego spodziewali. Oto grono wychowanków gimnazjum, po ukończeniu egzaminów, pragnąc zdobyć sobie środki do dalszego kształcenia się w wyższych zakładach, bądź też dla ulżenia swoim rodzicom, postanowiło wykorzystać wakacje letnie dla pracy zarobkowej. Zgłosiło się więc kilkunastu chłopców na kolej i stanęło do pracy przy sypaniu i naprawianiu torów.

Początkowo robotnicy kolejowi patrzyli na młodocianych pracowników z nieufnością, lecz stopniowo wspólna praca przełamała tę nieufność i dziś panuje najlepsza zgoda i zażyłość Nie trzeba dodawać, że ci młodzi ludzie mają dobry wpływ na swych chwilowych towarzyszów pracy, którym niejedno potrafią objaśnić i wytłomaczyć. Oby też chłopcy lidzcy znaleźli jak najwięcej naśladowników.

Nowe Troki.

Rok rocznie do naszego starożytnego grodu zjeżdża szereg osób i wycieczek. Jednak w tym roku nielada zdarzeniem zarówno dla mieszkańców Trok jak i wycieczkowiczów jest zamieszkanie na jednej z wysp tajemniczego człowieka prowadzącego życie pustelnicze. Ów ogólnie przezwany tu pustelnikiem, człowiek wybudował sobie dwie pieczary na mieszkanie, a trzecią z kamieni z jeziora na kapliczkę. To też niebawem zaczęli pustelnika odwiedzać mieszkańcy Trok i interesować się jego pochodzeniem i zamiarami. Jednak chętnie rozmawiał tylko z ludźmi starszymi, a na zapytania panien wcale nie odpowiada. Policja także interesował się tajemniczym pustelnikiem, jednak po stwierdzeniu dokumentów pozostawiła go w spokoju.

B.

Parafja Wesołucha, pow. Postawskiego.

Po długich i ciężkich przejściach, dn. 30 czerwca 1924 roku zaświtała nad parafją Wesołuską lepsza przysłość. Otóż tego dnia przyjechał do wymienionej parafji ksiądz Stanisław Pietraszewski i objął probóstwo. Kościółek był bardzo biedny, nie było w nim nic oprócz czterech ścian, ale ten zacny kapłan stanął na swem stanowisku bardzo mocno, podniósł ducha wśród wiernych katolików i rozpoczął pracę: zaczął nabywać pomału najpotrzebniejsze rzeczy kościelne, szaty liturgiczne i t. p.

W roku 1925 staraniem tego zacnego pasterza rozpoczęto budowę zakrystji i remont kościoła. Praca poszła dość prędko, bo dziś już wybudowano bardzo ładną zakrystyjkę, naprawiono dach, kupiono organy, zbudowano chór i zakupiono wiele, wiele innych rzeczy. Dziś więc w kościele Wesołuskim spostrzegamy bardzo dużą zmianę, w porownaniu do tego co było przed rokiem.

Jak w zeszłym, tak samo i w tym roku, dnia 16 maja obchodzono uroczystość świętego Andrzeja Boboli. Modlących się było tak dużo, że Wesołucha od swego istnienia nie pamięta, takich tłumów, bo przyjeżdżali ludzie na tę uroczystość z odległości 70 kilometrów, jak naprzykład, z Królewszczyzny. Tegoż dnia ksiądz proboszcz z Duniłowicz, Stanisław Bobel, przybył na uroczystość św. Andrzeja z bardżo liczną procesją. Zmęczony, zakurzony ten zacny kapłan zdołał jedndnak wygłosić dwa bardzo podniosłe kazania i po skończonej uroczystości pojść z powrotem z tą samą gromadą aż do Duniłowicz.

Więc widzimy odrazu, jak Wesołucha podniosła się przez te dwa lata, a przyszłość jeszcze podniesie ją wyżej, czekajmy jeszcze parę lat, a zobaczymy wówczas!

My, parafjanie wesołuscy, winni jesteśmy ks. proboszczowi Pietraszewskiemu, za jego ofiarną i wyrwałą pracę, serdeczną i głęboką wdzięczność. To też niema u nas człowieka, który nie życzyłby kochanemu kapłanowi powodzenia w jego zamiarach i poczynaniach.

A—s.

WESOŁY KĄCIK.

Co można zrobić bez pieniędzy?

— O, mój chłopcze. Bez pieniędzy nic nie zrobisz!

— Dlaczego? Mogę robić długi.

Pracowity.

Ludzie nie mają wyobrażenia, jakie to jest męczące szukać pracy. Marzę poprostu o chwili, kiedy znajdę zajęcie, przy którem będę mógł wypocząć.

Ceny w Wilnie

zboża i produktów rolnych.

Syndykat Rolniczy notował dnia 8 lipca następujące ceny za produkty rolne:

Pszenica — 43 zł. za 100 klg., jęczmień — 36—40 zł., owies—37—44 zł., żyto—35—40 zł., gryka—40 zł., ziemniaki — 12—15 zł., siano — 11—19 zł. i słoma 8—13 zł. za 100 klg.

Ceny obcych walut

z dnia 8 lipca 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . . 9.15 — zł.

KALENDARZYK.

25	N.	9 po Św., *Jakóba Apostola.*
26	Pon.	*Anny. Matki N. M. P.*
27	Wt.	Natalji M., Pantaleona M.
28	Śr.	Innocentego i Wiktora.
29	Czw.	Marty P., Olawa Kr. M.
30	Piąt.	† Julitty i Donatylli M. M.
31	Sob.	Ignacego Lojoli W., Hel.

Odmiany księżyca.

Pełnia 25-go godz. 6 m. 13.

Ostatnia kwadra 31-go godz. 20 m. 25.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Uwagi na czasie.

Każda pora roku ma właściwe sobie choroby. Zima przynosi nam zaziębienia z zapaleniem płuc, gardła i t. p. Lato znów sprowadza ciężkie choroby żołądka i kiszek, połączone z gwałtownym upadkiem sił, wskutek picia zanieczyszczonej wody i spożywania niedojrzałych owoców. Już z różnych stron zaczynają dochodzić wieści o dezynterji, cholerynce, zabierających nam rok rocznie mnóstwo dzieci, dlatego też nam, kobietom, w ręce których złożył Bóg opiekę nad dziatwą i czeladką domową, zwrócić należy baczną uwagę na to wszystko, co zagraża zdrowiu naszej rodziny w upalne dnie letnie.

Przedewszystkiem wiedzieć należy, że owoce spożywać można *tylko dojrzałe*, i obrane ze skórki, na skórze bowiem owoców, kupowanych w sklepikach i na rynkach znajduje się mnóstwo zarazków. Po surowiźnie nie pić wody zimnej, która oziębia żołądek i przeszkadza w trawieniu. O wodę zupełnie czystą trudno jest w mieście i na wsi, jeżeli przeto nie jesteśmy pewni czystości, pijmy ją tylko *przegotowaną* z dodaniem kwasu cytrynowego lub herbaty. Esencja herbatnia zawiera w sobie kwas garbnikowy, który zapobiega rozwolnieniu.

Niemowlęta w lecie podlegają nadzwyczaj łatwo chorobom żołądka, to też niewolno podczas upalnych letnich miesięcy odstawiać je od piersi, a na dzieci ząbkujące zwracać pilną uwagę.

Strzec się należy wódki pod wszelkiemi postaciami, bo ta drażni żołądek i kiszki, zwiększa pragnienie, wywołuje poty i usposabia właśnie do chorób. A zresztą w zimie, czy w lecie, wódka jest największym wrogiem zdrowia i życia człowieka.

Zachować trzeba wzorową czystość w domu, pokarmy i napoje trzymać *pod przykryciem*. Naczynia po dokładnem wymyciu chować w szafkach, by je nie obsiadały muchy, muchy bowiem są roznosicielkami wszelkiego rodzaju zaraźliwych chorób. Mucha siada na padlinach, odpadkach, plwocinach, zaraźliwie chorych osobach i nagromadza w ten sposób na swem małem owłosionem ciałku miljony zarazków. Uczeni, badając ciało muchy przez powiększające szkła, wyrachowali, że taki pozornie niewinny owad mieści na sobie 6 miljonów zarazków najrozmaitszych chorób. Pokryta zarazkami mucha siada na naszem ciele, pokarmach, naczyniach i rozsiewa chorobę. W puszku swoim mucha posiada rodzaj stawki, której używa, grzebiąc się w zgniliźnie i brudzie, wysysając stamtąd swoje pożywienie razem z najrozmaitszemi zarazkami. Zarazki owe razem z przetrawionemi pokarmami wydostają się z żołądka muchy nazewnątrz. Przy badaniu przez powiększające szkła czarnych plamek, pozostawianych wszędzie przez muchy, znaleziono w nich niezliczoną ilość zarazków tyfusu, suchot, cholery i t. p., a jeżeli dowiemy się, że takie zarazki zachowują swą siłę najmniej przez dwa tygodnie, nie dziwmy się, że latem ludzie tak często zapadają na dezynterję, cholerynkę, tyfus i t. p. W Ameryce pouczają dzieci w szkołach, że mucha jest niebezpieczniejszym dla człowieka wrogiem, niż dzikie zwierzęta i jadowite gady. To też tępić musimy muchy i ochraniać przed niemi nasze pokarmy i napoje. Staranna i rozsądna gospodyni postara się zaopatrzyć okna swojej izby w ramy z naciągniętą na nie merlą, co da możność dzień cały trzymać okna otworem bez obawy nagromadzenia się much.

Mleko, szczególnie w mieście, niezawsze jest czyste, i dlatego bezpieczniej będzie spożywać je *przegotowane*.

W upalne dnie nie należy jeść zbyt dużo, nie opychać żołądka ciężko strawnemi pokarmami lub wielką ilością zimnych napojów, ale nie wolno też wychodzić z domu na czczo, tylko zjeść lub wypić coś ciepłego.

W myśl starego przysłowia „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“ weźmy do serca podane tu uwagi, dbajmy serdecznie o zdrowie naszych domowników, pouczmy ich, czego się mają strzec, a co czynić, zaprowadźmy czystość wzorową w naszych domach, sprzątajmy niezwłocznie z izby wszelkie odpadki, śmiecie i wydzieliny, dajmy dobry przykład mniej dbałym sąsiadkom, a mieć będziemy spokój wewnętrzny, że uczyniliśmy, co było w naszej mocy dla domu i rodziny, na straży którego Bóg niemal każdą z nas w ten lub inny sposób postawił.

J. Ż.

Trucizna na muchy.

W mieście walka z muchami jest łatwą, bo w każdym sklepie aptekarskim nabyć można za kilka groszy truciznę. Gorzej jest na wsi, oddalonej od miasteczka o kilkadziesiąt nieraz kilometrów. Podajemy przeto zapobiegliwym wiejskim gosposiom przepis na truciznę dla much, przygotowaną z muchomorów. Lecz że te grzyby pojawiają się znacznie później od much, należy przeto truciznę z roku na rok przygotować zawczasu. W tym celu trzeba tyko zaopatrzyć się w bibułę, a gdy się ukażą muchomory, wyciskać z nich sok, tym sokiem napić równo przykrajane arkusze bibuły i szybko suszyć na słońcu. Po wysuszeniu zmaczać jeszcze raz mochomorowym sokiem, wysuszyć, następnie porządnie zapakować i przechowywać w suchem miejscu. Od wczesnej wiosny, jak tylko ukażą się muchy, mamy gotową truciznę. Arkusz bibuły zmoczony lekko w wodzie lub serwatce rozkładany w miejscach, gdzie się najwięcej much zbiera. Otrute muchy wymiatać i palić, aby się kury nie struły.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.